

Kurjer Czesłochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI

z odbieraniem w Administracji miesięcznie 110 mk., z odnoszeniem 120 mk.
z przesyłką pocztową 120 mk.

Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Telegraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEN

Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 marek
druga i trzecia 12 mk, czwarta 10 mk, za wiersz petitowy.

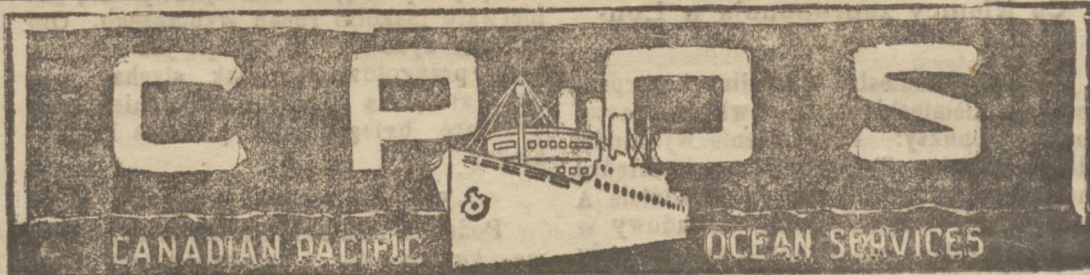
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 12 mk., za wiersz
Nekrologi mk. 12, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 2 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz.

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwały Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

CANADIAN
PACIFIC



ŻEGLUGA
MORSKA

C. P. O. S. do Kanady — C. P. O. S. do St. Zł. Ameryki Półn.

Duże i szybkie **okręty** dobra i obfita **żywność**, dogodne **pomieszczenie**.

Okręty z Gdańska Antwerpji, Havru, Liverpoolu, Londynu, Glasgowa, Sonthampton.

SPRZEDAŻ:
biletów okrętowych i kolejowych.

BIURO:
Warszawa Marszałkowska 117 tel. 231—46.

ADRES TELEGR:
Gacampac — Warszawa.

Najbliższe okręty odchodzą 15 i 20 marca.

Pomyślny zwrot w rokowaniach ryskich.

Telefonem od korespondenta „Kurjera Czesłochowskiego”.

WARSZAWA 19.2. Nadeszły wczoraj bezpośrednio wiadomości stwierdzające nader pomyślny zwrot w rokowaniach pokojowych.

Kwestja złota, zwłaszcza sprawy ekonomiczne, którym nadal odpowiedni bieg p. minister skarbu Steczkowski, nabrały pomyślnego dla nas charakteru i załatwione będą ostatecznie w dniach najbliższych, prawdopodobnie już jutro.

Wobec tego, że kwestja ta najbardziej hamowała rozwój rokowań i wpływała na ich opóźnienie, uzasadniona jest nadzieja, że teraz potoczą się one szybko i gładko.

Koła miarodajne wyrażają przekonanie, że podpisanie traktatu pokojowego między Polską a Rosją sowiecką nastąpi w ciągu dwu tygodni.

List z Bolszewj.

Socjalista o stosunkach w państwie sowieckim. — Rozpaczliwy głos o ratunek.

Redakcji „Narodu” wręczono następujący list, który z wielkimi trudnościami udało się przewieźć z Rosji. Opublikowany został z polecenia osoby, do której był adresowany.

Kochany Towarzyszu!

Pozwalam sobie powołać się na Waszą ku sobie życzliwość, której dowodów niejednokrotnie doznałem i zwracam się z usilną a serdeczną prośbą, żywiąc mocną wiarę, że uczynicie, co tylko będzie w Waszej mocy.

Chodzi o podjęcie jakiegokolwiek bądź kroków czy zabiegów, bodaj przy rys ich pertraktacjach pokojowych, (mówię tu o sobie i kilku tow.)

ażebymy mogli wrócić do kraju.

Obecnie, nie mówiąc już o okropnych warunkach fizycznego bytowania, jak głód, chłód, brak najniezbędniejszych potrzeb życiowych itd.,

który ludzi cywilizowanych powoli, ale nieubłaganie zmienia w troglodytów z epoki jaskiniowej,

warunki bytowania intelektualnego, duchowego, stały się potworne, wprost nie do zniesienia, powodują jedynie myśli samobójcze, jako jedynie możliwe wyjście. Wszyscy rwiemy się do pracy w kra-

ju, bez względu na warunki, jakie tam nas spotkać mogą. Tow. moi, których większość znać zapewne, są to ludzie prawi, dzielni i energiczni, którzy w kraju zawsze i wszędzie przy wszelkiej robocie przydać się będą mogli. Wymieniam tu ich nazwiska...

O! czasu Waszego wyjazdu zasłły tu kolosalne zmiany. Najwybitniejsza i najzłotliwsza wyobraźnia satyryka i karykaturzysty nie

mogłaby stworzyć tego, co daje najrealniejszą rzeczywistość.

Żyć w tych warunkach człowiekowi o jakim takim poziomie etyki i ideowości — stanowi mękę niesłychaną. Proszę Was z całej duszy poruszyć, gdzie będziecie mogli, sprawę powrotu naszego. Nie będzie rzeczy, ani poświęcenia, do którego nie byłbym zdolny, ażebym się czem mogłem odśluszyć i odwzajemnić Wam. Chodzi mi w danym wypadku nie tyle już o swoją marną osobę, co o dzieci, które za wszelką cenę chcę uratować.

Dość pisać nie mogę: ścisłając tedy serdecznie dłoń Waszą i zasyłając pozdrowienie, pozostaję w tem przekonaniu, że prośba moja do Was nie pozostanie płonna.

(Następuje podpis i adres).

Aresztowanie pułk. Dobrowolskiego.

Eskortujący żołnierz pod groźbą kary śmierci. — Niefortunne małżeństwo.

W noc z wtorku na środę władze żandarmeryjne aresztowały pułk. intendenta Dobrowolskiego.

Pułkownik Dobrowolski w maju r. ub. został oskarżony o olbrzymie nadużycia w intendaturze. W sprawę tę zamieszana była słynna z piękności Rosjanka, p. Niejewska. W sierpniu ub. roku pułk. Dobrowolski znajdował się już pod sądem, korzystał jednak z prawa poruszenia się na mieście, zawsze w towarzystwie eskortującego wartownika. Gdy pod Warszawę zbliżała się fala bolszewicka, pułk. Dobrowolski przy pomocy swojej narzeczonej, niejakiej p. Wandy Radziśzewskiej, postanowił uciec z Warszawy i uniknąć grożącej mu kary śmierci.

W tym celu żołnierzowi wartownikowi dał kilkadziesiąt marek, aby ten poszedł do restauracji „na wódkę”, pułkownik zaś udał się do swojej narzeczonej, gdzie po dwóch godzinach miał przybyć po niego wartownik. Gdy po dwóch godzinach żołnierz zgłosił się po pułkowni-

ka, ten zniknął zupełnie. Żołnierz został aresztowany, i grozi mu dotychczas kara śmierci.

Obiegająca wieść, że pułk. Dobrowolski wyjechał do Francji za sfalszowanymi dokumentami, juna natomiast głosiła, że pułk. Dobrowolski, korzystając z szerokiego wpływu, znajduje się w czynnej służbie w oddziałach armii polskiej, stacjonowanych na prowincji. We wtorek tygodnia ubiegłego pułk. Dobrowolski w kościele parafialnym w Łukowie wziął ślub z p. Radziśzewską. Małżonkowie pierwszy tydzień miodowych miesięcy spędzili w Łukowie. Po tygodniu młoda pani pułkownikowa przybyła do Warszawy z zamiarem wyrobienia mężowi prawa pobytu w stolicy. W ślad za nią — w cywilnym przebraniu — przybył sam pan pułkownik. Dzięki czujności władz pułkownika rozpoczęto śledzić — w oktawę ślubu w nocy z wtorku na środę aresztowano go w domu matki, gdzie się ukrywał, i osadzono w więzieniu.

Otwarte i zakryte karty.

Smiało zaś rzec można, że pod badawczym spojrzeniem świata stanowisko Polski w y g l ą d a i d u ż o jaśniej i dużo mocniej, niż stanowisko Sowietów.

Wiadomo powszechnie, że Polska szczerze i stanowczo dąży do pokoju i dzisiaj nikt nie zdoła wmówić w kraje zachodnie, jakoby było inaczej. Na temat ten ciekawe uwagi pisze p. St. Stronicki.

Rok temu staliśmy pod zarzutem, że nie chcemy pokoju, lecz wolimy wojnę. Był to ów istotnie ciemny okres, który zaczął się pierwszą notą pokojową p. Ozi czerina z dnia 22 grudnia 1910, a na do bre drugą już ściśle ujętą notą jego z dnia 28 stycznia 1920 i potwierdzeniem jej odbioru przez p. Patka dnia 4 lutego 1920, przeszedł następnie przez wyznacze nie Borysowa jako jedynie możliwego

miejsca rokowań w nocie pana Patka z dnia 27 marca 1920, co pociągnęło za sobą wymianę sześciu dalszych, a z naszej strony twardo przy Borysowie stojących not między 28 marca 1920 a 20 kwietnia 1920, a skończył się wreszcie pochodem na Ukrainę i odezwą p. Naczelnika Państwa do jej ludności z dnia 26 kwietnia 1920. W tym okresie z przed roku padł na nasze dążenia pokojowe taki cień, że następnie na Zachodzie, a w szczególności w Anglii i to w mowach p. Lloyd George'a, pospolicie mówiono, że to my wywołaliśmy wojnę i samochoć napadliśmy na Sowiety, co nam dotkliwie szkodziło.

Obecnie jest zgoła inaczej Sejm i Rząd przeprowadzili w lecie i w jesieni 1920 z całą stanowczością politykę pokojową.

Dzisiaj sąd o naszych pokojowych dążeniach jest wszędzie ustalony i żaden zarzut przeciwny się nie przyjmie.

Co więcej, wiadomo również powszechnie, że Polska pokoju pragnie, bo go naprawdę potrzebuje po sześciu latach wojny. Nikt poważny u nas ani myśli ukrywać tej prawdy, tak widocznej i jasnej, że wogóle ukryć jej nie można. Idąc jeszcze dalej widzi się, że Polska dąży rzeczywiście do zawarcia pokoju przed głosowaniem na G. Śląsku i z tem się także wcale nie tai, bo każdy rozumie, że to byłoby dla nas korzystne.

Gramy istotnie w otwarte karty.

Dla szybkiego zawarcia pokoju robimy wszystko, co możemy, ale też więcej niż możemy, nie zrobimy, choćbyśmy najbardziej chcieli.

A to z tej prostej przyczyny, że dla zawarcia pokoju trzeba dwu stron, narówni potemu skłonnych.

Więc z równym spokojem, jak otwieracie wyznajemy, że pokoju pragniemy to jest on nam potrzebny, przewidujemy także, iż z powodu opornego działania Sowietów zawarcie go może się jeszcze odwlec o cztery czy sześć czy ośm tygodni chociaż układ mógłby być doskoale gotów przed końcem lutego.

Jeśli Sowiety przewlekają rokowania to wcale nie dlatego, żeby im pokój był mniej potrzebny niż nam. Rosja jest wojną i zawierucha wewnętrzna wyniszczona i osłabiona bardziej niż jakikolwiek kraj na świecie. Zastój wytworzył, niedza, głód szczyrzą zęby wszędzie na jej niezmiernych przestrzeniach. I dla tego też Ośmy Zjazd Sowietów stał cały pod znakiem pokoju i odbudowy, a obrady jego wskazywały, iż kierownicy ruchu bolszewickiego musieli tak donośnie rzucić to hasło pokoju, aby jako tako uspokoić ludność, a zarazem stworzyć podstawy stosunków gospodarczych z krajami zachodnimi dziś już dla niezbędnych.

Jeśli zatem Sowiety ociągają się, to wcale nie ze względu na swe własne potrzeby kraju i nazewną, ale z powodów postronnych.

Porozumienie Sowietów z Niemcami, na podstawie przewlekania rokowań aż poza głosowanie górnośląskie, jest niewątpliwe. Od dwu miesięcy widzieliśmy je codziennie w posługiwaniu się przez Niemcy niepokojącymi wiadomościami o zatargach polsko-sowieckich dla zastraszenia ludności. I to one wierzyc w tych rzeczach w przypadki, niech sobie wierzy, ale kto kieruje się doświadczeniami z całego okresu istnienia bolszewizmu i wskazywałami chwili obecnej, ten widzi to porozumienie niemiecko-sowieckie.

Bolszewicy stoją też dzisiaj w obliczu całego świata pod zarzutem podziemnych knoń w Niemczech, które dzisiaj nie są wcale słabsze niż w chwili, gdy w Berlinie, Gdańsku i Wrocławiu wyczekiwano wiadomości o wzięciu Warszawy.

Oni grają w zakryte karty, ale zakrywają tylko nędzę u siebie i zobowiązania zaciągnięte u niemieckich wierzycieli, co wszystko tem żałośniejsz wylezie na wierzch im dłużej przeciągać się będzie ta fałszywa gra.

Jak przemycano do Anglii klejnoty z carskiego skarbcza?

Perły i brylanty wiozący je człowiek ukrywał podczas rewizji granicznej w ustach. — Potem poukrywał każdy klejnot w czekoladkach i pudełko całe przesłał pocztą do Londynu

Były dyrektor „Daily Herald” Meynell opowiedział współpracownikowi „Evening News”, w jaki sposób klejnoty koronne skarbcza carskiego były przesłane z Rosji za jego pośrednictwem do Anglii.

Podczas podróży, gdy straż graniczna rewidowała jego bagaż, trzymał on brylanty w ustach. Następnie zaś, czując że łatwo ma podczas rozmowy zdradzić się, że ma coś w ustach, przemycił klejnoty w czekoladzie.

Oto podczas podróży przekonał się Meynell, że w sąsiednim pokoju hotelu znajduje się detektyw, — który czeka sposobności, by zrobić u niego rewizję. Nie wiedząc, gdzie schować bezcenne brylanty, wyszedł on z hotelu i zakupił w

najbliższym sklepie pudełko czekoladek. Do każdej czekoladki i cukierka schował jedną perłę, lub brylant, poczem troskliwie owinał wszystkie cukierki i pomadki w srebrny papier.

Wróciwszy do swego pokoju, pomyślał przemysłnik carskich klejnotów pozostał pudełko z czekoladkami na stole, a sam wyszedł. Po powrocie do domu, ujrzał Meynell, że pudełko było otwarte, ale detektyw nie znalazł w nim nic podejrzanego.

Wtedy Meynell opakował pudełko w zwykły sposób i przesłał je pocztą do Londynu. I bez żadnych trudności paczka, zawierająca czekoladki z klejnotami koronnymi skarbcza carskiego, doszła do stolicy W. Brytanii.

Wiadomości polityczne.

Co Niemcy zaproponują w Londynie.

Według doniesień z Berlina kontrproponuje niemieckie będą zawierały następujące punkty: 1) obniżenie wysokości długu Niemiec, 2) zorganizowanie między narodowej pożyczki przy współudziale Ameryki, 3) zorganizowanie odbudowy w departamentach zniszczonych przez synydy kat robotniczy i przedsiębiorców niemieckich.

Plotą, jak pijani...

Po sensacjach o koncentracji wojsk polskich na granicy niemieckiej prasa niemiecka rozszerza obecnie tendencyjne wiadomości o bliskiej ofensywie armii sowieckiej przeciwko Polsce. Donosi ona, jakoby rząd sowiecki upoważnił Trockiego do zmobilizowania przeszło półtora miljonowej armii kawaleryjskiej, przy pomocy której bolszewicy mają nadzieję opanować nie tylko Polskę, ale wkroczyć i do środkowej Europy, aby ustanowić w niej rządu sowieckiego. Armia ta składać się ma: z kozaków, kirkizów i czerkiesów. Rokowania w Rydze mają być tak długo odwołane, aż armia ta zostanie zorganizowana.

O ziemie wschodnie.

Prezydium Rady ministrów powiadomiło Sejm, że ustawa z dnia 4.2.1921 r. o rozciągnięciu politycznej administracji Rzeczypospolitej na ziemiach przyłączonych do Polski na podstawie ryskiej umowy preliminarnej, zostanie w tych dniach ogłoszona w „Dzienniku ustaw państwa” z natychmiast obowiązującą mocą. Wybory do Sejmu ustawodawczego mają

być na ziemiach tych przeprowadzone do 4 miesięcy od czasu wejścia w życie ustawy powyższej, to też zjawily się już pierwsze jaskółki ruchu wyborczego. Oto ludowcy żydowscy rozpoczęli już odnośne prace przygotowawcze. Jak slychać mają oni stawiać na ziemiach wschodnich kandydaturę byłego posła p. Noe Prylucskiego.

Steczowski — Krasin.

Podobno minister Steczkowski odbył ma konferencję z przybyłym do Rygi przejazdem z Moskwy do Londynu Krasinem. To wpłynęło na przedłużenie pobytu ministra Steczkowskiego w Rydze.

Sprawa opcji załatwiona.

Sprawę opcji załatwiono w Rydze na posiedzeniu, które trwało trzy godziny. Ugodzone sporne punkty brzmią:

1) Osoby narodowości polskiej, nie będące dotychczas obywatelami polskimi a znajdujące się w Rosji, na zebraniu mają prawo wyboru obywatelstwa polskiego lub rosyjskiego.

2) Wszyscy obywatele polscy znajdujący się w Rosji, będą uważani za polaków, o ile przedstawiają dowody przynależności do państwowości polskiej.

3) Wszyscy poddani b. imperjum rosyjskiego, zapisani do ksiąg ludności w granicach obecnych Rzeczypospolitej polskiej mają prawo wyboru obywatelstwa: polskiego, rosyjskiego lub ukraińskiego.

Załatwienie sprawy opcji wyczerpuje zasadniczo prace komisji prawno politycznej, na której czele ze strony polskiej stoi p. Lechowicz.

Różne nowiny.

— Kowieński przedstawiciel republiki sowieckiej, Akseirode ma opuścić swe

NA MARGINESIE „KURJERA”.

W Rydze.

Jedzą, piją, lalki palą
Jakże miłem miastem Ryga,
Raz na tydzień obradują
A przez sześć dni robią — figa.

Z pięćdziesięciu traktatowych
Punktów — cztery już przyjęto,
Dąbski włoży rwie na głowie,
Choć ma cierpliwość świętą.

Joffe wcale się nie spieszy
Ciagle czeka na instrukcje,
Lub choruje dla odmiany,
Raz ma katar, raz ma fluksję.

I z wymianą nawet jeńców
Też się zwleka bez powodu,
Więc ministra Steczkowskiego
Zawezwano do porodu.

Wszyscy patrzą w stronę Rygi.
Niecierpliwość w całym kraju,
Myślę, że przy takim tempie
Pokój mied będzemy... w maju.

N e m o.

stanowisko, w związku z wykryciem przy gotowaniu do zamachu bolszewickiego w Kownie. Jako następcę wymieniają Obolenskogo.

— Komisja prawnicza w senacie amerykańskim zawiadomiła skarbu, że [ma] wstrzymać wypłatę wszelkich pożyczek krajom zagranicznym aż do chwili, kiedy komisja będzie mogła zbadać sprawę i przedłożyć senatowi dokładne sprawozdanie.

— Izba francuska ratyfikowała bez dyskusji konwencję, zawartą 10 września 1920 r. między Francją a innymi krajami w sprawie handlu bronią i amunicją.

— Marszałek Hindenburg objął protektorat nad „Ostmarkvereinem”. Marszałek Mackensen jest honorowym przewodniczącym tego związku na prowincję pomorską, zaś Ludendorff jest członkiem zarządu głównego.

— Konferencja ambasadorów zarządziła wstrzymanie w dniu 20 bm. prac wojskowych i aeronautycznych z tego powodu, aby ulżyć ciężkim zobowiązaniom Austrii.

— Z Moskwy donoszą, że zasady Lenina co do organizacji zawodowych odniosły zwycięstwo. Jak wiadomo, Lenin i Zinowiew obstawali przy zachowaniu samodzielności organizacji zawodowych, podczas gdy Trocki pragnął wcielić je do aparatu administracji sowieckiej.

— Właściciel dwu wielkich dzienników japońskich „Tokio Nits” oraz „Osaka Nitschi” P. Motoyuma ofiarował mk. 300.000 na biedne dzieci niemieckie.

— W Bochum w okręgu Rury zachorował na chorobę snu i zmarł żołnierz. Obecnie zanotowano także drugi wypadek choroby snu.

15)

MAURICE RENARD.

ŚMIERĆ i MASKA

Ze wstrętem odwróciłem się od tej ofiary. Ten ostatni rodzaj szepienia, wydał mi się profanacją. Oczy moje szukały w tym niebieskawym półcieniu jakichś wrzasków mniej skomplikowanych. Spojrzałem na warstwy profesora.

Półka pełna medykamentów. Cztery stoły o szklanych powierzchniach, pełne były noży, nożyczek, szczypczyków i innych narzędzi tortur wiwisekcyjnych. Nie! Lerne nie miał prawa!

To niegodne! To grzech! To samo co zabijać! Więcej nawet! Te doświadczenia ohydne nad dziewczyną miały jednocześnie charakter mordu i gwałtu. Gdy tak wrałem szlachetnym gniewem, nagle usłyszałem hałas.

Ktoś pukał.

Ach, coś, jakby nieszczęsne uszy słyszały uderzenia młotka, zabijającego trumnę!

Ktoś pukał!

Jednym skokiem znalazłem się w rotundzie. Twarz moja musiała mieć okropny wyraz; czułem wyrzuty na niej strach przed przeciwnikiem. Nie znalazłem nikogo na progu. Ani w parku. Wróciłem z powrotem. W tem usłyszałem to samo pukanie. Pochodziło ono ze skrzydła, którego nie oglądałem jeszcze. Tracąc głowę, pobiegłem, nie zdając sobie sprawy z mej zuchwałości, jakby na spotkanie groźącego mi niebezpieczeństwa, a

tak nieprzytomny, że wyciąłem głowę o drzwi! Zderzenie i szalone zmęczenie doprowadziły mnie aż do takiego osłabienia. I dziś jeszcze nie wiem, czy przypadkiem rzeczy, które widziałem, nie były wpływem halucynacji. Przejrzysta jasność zapalała trzecią halę. Oprzytomniałem odrazu.

Na półce spostrzegłem klatkę, w której coś się rzucało. Ródszedłem bliżej. Był to szczur, który się ciskał na wszystkie strony. On skakał, a z nim cała klatka. Stąd hałas. Na mój widok uspokoił się. Miejsce to mniej porządne, niż poprzednie sale, zrobiło na mnie wrażenie źle utrzymanej oranżerii.

Poplamione ścierki leżały po kątach, noże obok epruwetek, wszystko to zdradzało pośpiech jakichś gwałtownych zabiegów. Rozpocząłem na nowo obserwację.

Dwa pierwsze przedmioty nie mi nadzwyczajnego nie mówiły. Były to dwie skromne rośliny w wazonach fajansowych. Imiona ich, zakończone na „us”, czy na „um”, wyleciały mi z pamięci, czego mocno żałuję, bo zacytowanie ich nadałoby mojemu opowiadaniu większej wagi. Ale ktośby zwracał uwagę na nazwę, gdyby zobaczył coś podobnego, co ja ujrzałem.

Oto między baziowatymi, grubymi liśćmi srebrzystej babki, — nie wiem, jak to się nazywa inaczej, ujrzałem kłęb króliczych uszu! Pierwszy wazonik był z rodzaju ogromnie długich i cienkich, drugi zaś — jak powiedziałem — imitował jakby umyślnie tuzin dużych muszli usznych.

U dwóch aksamitnych, srebrzystych liści i jednej łodygi u dołu, widać było poplamiony, zdaje się smolą płócienny budaż, którym były ze sobą związane. No! westchnąłem z ulgą. Te liście przynajmniej Lerne za-

czkowali Grubsze, włochate, podobne do uszu króliczych, na cieńszych liściach babki.

Byłem nawet nieco zdziwiony tym prostym, łatwym sposobem, zważywszy okrucieństwa jakich się wuj dopuszczał w akwarjum i w rotundzie. „Aby więc sukcesjonowanie badań postępy Lerna, trzeba mi było od tej sali zacząć, przejść salę środkową, a skończyć na polipach. Tymczasem — okazuje się — widziałem już najgorsze”. Tak sobie myślałem, patrząc na wazonik. W tem spostrzegłem, że łodyżka rośliny poruszyła się, jak glisda.

W tej samej chwili coś szarego podskoczyło i zniknęło nagle za biurkiem. Pochyliłem się. W kałuży krwi ujrzałem królika konającego. Zamiast uszu miał na głowie dwie krwawiące plamy. Ogarnęło mnie przeżucie okropnej prawdy. Czoło okryło się zimnym potem. Dotknąłem palcami aksaminnych liści. Były ciepłe i drzące.

Cofnąłem się z grozą. Ręka, zacisnięta ze wstrętem, zachowała jeszcze pamięć zetknięcia się z czemś obrzydliwym, jakbym dotknął uspiętego pajaka, który się nagle zerwał. Machinalnie straciłem klatkę ze szcurem, która upadła na ziemię.

Szczur ciskał się, skakał, gryził ze wściekłością opentanożca. Moje oczy błądziły z klatki na wazonik i z powrotem. Na tę łodyżkę czarną, delikatną i ruchliwą, jak padalec, to znów na szczura, który nie miał ogona!

Rana były wygojone, ale biedne zwierzę koziółku jąc bezustanku, pokazywało ślad innego eksperymentu z rozciętego boku dobywała się jakaś zielona wypustka czy szypułka, coś, niby zaszezepiona roślina w stanie zwiędłym.

(d. n. n.)

Kto przewodzi „Wyzwoleniu”.

W wydawanym przez „Głos Lub.” czytamy: Mam przed sobą nr. 6 „Gazety Ludowej”, w którym znajduje się odpowiedź p. Erdmana Malinowskiemu, byłemu redaktorowi „Zarania”. Piastowiec Erdman, towarzysz Malinowskiego, tak pisze o tym redaktorze „Zarania”: „Zwróciłeś się do komisarza bolszewickiego Leszczyńskiego z prośbą, by dał sto tysięcy rubli na robotę na razie zaraniarską. Nie jest to żadna plotka — tak było i sam to przyznał. Ładne rzeczy! Redaktor pisma polskiego prosi bolszewików o pieniądze. Za pieniądze judaszowe zatruwał duszę ludu. Gdzieś indziej Malinowskiego spotkałaby pogarda, a u nas tylko uciwiał zawałając z oburzenia: niegodziwiec. Zdawałoby się, że po tym fakcie wszystkie redakcje pism zamkną drzwi przed Malinowskim, a tymczasem **pracuje on w stronnictwie ludowym „Wyzwolenie” i pisuje artykuły do naczelnego pisma PSL.**

Czytelniku, pamiętasz wybory do sejmiku, pamiętasz mowy agitatorów, sądziłeś że mówią szczerze. Niestety — byli to najmiś, bo czyni ich świadczą o tem.

Przed wyborami bandy agitacji z podziemnej gwiazdy, dobrze opłacane, ryczały, że im to niby o krzywdę chłopską chodzi, a dziś mówią ci, że **jestto chamsstwo** (mowa tu o Kosmowskiej z „Wyzwolenia”) **gdy lud upomina się o swe prawa.** W tej też odpowiedzi Erdmanowi o stosunkach i o sposobie traktowania chłopów w polskim stronnictwie ludowym „Wyzwolenie” „Kolegów włóścian, pisze Erdman, **utrzymywało się świadomie w ciemności.** Chciano w nich mieć tylko ślepe narzędzie, a nie kolegów i towarzyszy pracy”. **Tak się obohodzą z chłopem niby, ludowy.**

Gdy się to czyta, pomimo woli cisną się do ust słowa: „Wara wam od opieki nad ludem!”

—101—

Kronika.

Z żałobnej karty.

W piątek dn. 18 bm. zmarł na aneurizm serca sp. Adolf Vogtman, przewodniczący nowo założonego Związku maszynistów kolejowych. Sp. zmarły był znanym człowiekiem, dobrym patriotą, dzielnym pracownikiem. Osiemrocił żonę i kilkoro dzieci.

Oześć jego pamięci!

Częstochowa na plebiscyt.

Wciąż wclamy w „Kurjerze”, by Częstochowa spełniła swój obowiązek patriotyczny względem G. Śląska. Nawołujemy do ofiarności na ten niezwykle aktualny cel narodowy. Dziś rozpoczyna się „Tydzień śląski”. Niechaj tedy płyną grosze, dziesiątki, setki i tysiące, gdyż na odzyskanie Śląska Górnego potrzebne są miliony! Nie skąpcie ofiar, zechciejcie zrozumieć wszyscy, że Śląsk Górny to nasza „być albo nie być”.

Delegaci komitetu plebiscytowego udadzą się w tygodniu bież. w okolice, by zebrać wśród właścicieli drobnej i większej własności sumy odpowiednie na akcję plebiscytową. Wiad., w stosunku do posiadanej gotówki, na akcję plebiscytu wają dają śmiesznie mało.

Tydzień najbliższy pozwoli nam wyciągnąć wnioski odpowiednie o wsi na szel.

Nowy przystanek.

Celem udostępnienia działwie z okolicy Częstochowy korzystania z pociągów szkolnych, polecane zostało zatrzymywanie pociągów tych przy cegielni Michałowej między Biesznem a Stowikiem.

Prąd będzie droższy.

W poniedziałek dn. 21 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej poświęcone obradom nad kwestją podniesienia ceny prądu elektrycznego i kwestjami, związanymi z Elektrownią miejską.

Kupcy i przemysłowcy na plebiscyt.

Na posiedzeniu Zarządów Stow. Kupców Polskich i Stow. Fabrykantów uchwalono, iż każdy kupiec obowiązany jest wpłacić podatek na akcję plebiscytową. Uchwała ta jest godną naśladowania,

i ufamy że inni pójdą wślad za kupcami i przemysłowcami m. Częstochowy.

Zdrowy rozsądek kolejarzy.

Badając nastroje wśród kolejarzy wzięła częstochowska w sprawie projektu wanego strajku, w barzde poważnej większości wypadków słyszeliśmy opinie, iż strajk kolejarzy w chwili zbliżającego się plebiscytu byłby rzeczą niedopuszczalną. Kolejarze mają wiele do zarzucenia czynnikom odpowiednim, jednak do strajku, jak nam oświadczone, nie dopuszczają i przeciw wszelkim próbom wstrzymania ruchu kolejowego przedsięwzięliby kolejarze środki najradzykalniejsze.

Stanowisko to patryjotycznie usposobionej większości kolejarzy wzięła częstochowska powinno znaleźć oddźwięk i na innych linjach, przede wszystkim jednak Rząd winien wyciągnąć z tego konsekwencje odpowiednie i pomyśleć o poprawie bytu pracowników kolejowych.

„Czem będziemy bez Śląska”.

Słowo wstępne Stanisława Bełay, wygłoszone pod tym tytułem na ostatnim „Wieczorze poezji i pieśni polskiej” na plebiscyt śląski, nakładem sekcji plebiscytowej Tow. pomocy ofiarom wojny opublikowało świeżo prasę. Jest to już trzecia praca tego autora, wydana w celach agitacyjnych przed plebiscytem. Podobnie jak dwie poprzednie („W przededniu plebiscytu na Śląsku” i „Śląsk musi być nasz!”), rozesłana i ona została do dzielnic piastowskiej i do Ameryki w wielkiej liczbie egzemplarzy. Autor wykazuje w tej pracy, że bez Śląska Polska skazana będzie na byt suchołalczy tymczasem wzmocniony nim prusak przedziej później rozpęta nową wojnę w Europie, której ofiarą przede wszystkim stanie się nasza ojczyzna. Włec nie dajmy mu zlecić skąd nasz ród. Tam Polski siła.

Wielka Kwesta Górnośląska.

Częstochowski Komitet Plebiscytowy z dniem 20 lutego, czyli od niedziele 11, do dnia 1 marca rozpoczyna wielką kwestę na plebiscyt Górnośląski, w Częstochowie i całym powiecie jednocześnie.

Rozpoczynamy w niedzielę 20 b. m. dniem znaczka na ulicach miasta, oraz kwestą przed kościołami, jak również w teatrach i restauracjach.

Do pracy tej stanęły niemal wszystkie stowarzyszenia, korporacje, związki, instytucje i biura, oraz młodzież szkolna.

Do daniny i ofiar stanąć musi całe społeczeństwo.

Obywatele! Ostatnia godzina wybiła. Jeżeli w tej ostatniej chwili nie rzucimy na szalę czynu ofiarnego, stracimy miliony dusz polskich. Stracimy nasz prastary klejnot Piastowski, stracimy skarb bezcenny i znaczenie w Europie.

Ojczyzna żąda od nas daniny z majątków i zarobków naszych, ażeby przeciwstawić siłę miliardom marek niemiec kich, które mają sfalszować plebiscyt Górnośląski.

Musimy dać! I damy! Tak nam dopomóż Bóg!

Kto z nas tego zewu nie usłucha — stanie się naturalnym sprzymierzeńcem prusaka, pomocnikiem krzyżackiego za machu na nasze odwieczne prawa i marnym dezertierem, który zszedł z posterunku narodowego.

Hasłem naszym do końca plebiscytu musi być:

„Wszyscy i wszystko dla Górnośląska!”
Komitet Plebiscytowy
na Okręg Częstochowski.

Nowy milioner.

Telefonują nam z Warszawy, że w sobotę dnia 19 b. m. został wylosowany następujący numer milionówki

0,583,888.

„Miraż” opuszcza Częstochowę.

Program obecny „Mirażu” jest już jedynym z ostatnich, bowiem sympatyczny zespół opuszcza miasto nasze z dniem 1 marca.

„Miraż” w czasie kilkumiesięcznego w Częstochowie gościnny, pod dyktando swego utalentowanego kierownika p. Ossoryi Brochockiego zyskał sobie wielką sympatię i uznanie licznie odwiedzającej teatru „Paryski” publiczności. Humorem swym piosenkę umilił nam niejedną chwilę, a

Obywatele Kupcy!

Na ogólnym posiedzeniu Zarządów Stow. Kupców Polskich i Stow. Fabrykantów i Kupców w Częstochowie jakie się odbyło w dniu 17 lutego r. b. zapadła uchwała mocą której każdy kupiec (i handlujący bez patentu) obowiązany jest wpłacić podatek na akcję plebiscytową na Górnym Śląsku w następujących rozmiarach

Kategoria I	Mk. 15.000
„ II	3.000
„ III	600
„ IO	200

Podatek od wtorku t. j. dnia 22 lutego r. b. przyjmują:

od chrześcijan: **Księgarnia A. Gmachowskiego, II Aleja 39,**
od żydów: **Stow. Fabrykantów i Kupców, II Aleja 20.**

Każdy opłacający podatek Kupiectwa Polskiego otrzyma nalepkę, którą należy umieścić w oknie lub na widocznym miejscu aby to świadczyło o spełnieniu obywatelskiego obowiązku.

ZARZĄD
Stow. Kupców Polskich
w Częstochowie.

ZARZĄD
Stow. Fabrykantów i Kupców
w Częstochowie.

Częstochowa w lutym 1921 roku.

wśród artystów „Mirażu” występowały najlepsze siły polskie. Była to jedyna w mieście naszym rozrywka, je dyna placów ka sztuki scenicznej, podczas gdy po wyjeździe „Mirażu” skazani będziemy znów na nudy śmiertelne, wysłuchiwanie nieraz karykaturalnie granych przedstawień amatorskich.

Ostatnie występy „Mirażu” cieszyć się winny dużym powodzeniem.

Na plebiscyt.

Dziś, w sali Związku Kolejarzy (Piłsudskiego) o godz. 8 wiecz. staraniem młodzieży nauczycielskiej odbędzie się „Wieczór słowa i pieśni”.

Czysty zysk młodzież przeznacza na plebiscyt.

Wypadek przy pracy.

W tartaku Lewkowicza (ul. Krótka 3) robotnik J. Kurzak uległ potłuczeniu o gólnemu przy pracy.

Z „Odeonu”.

„Odeon” demonstruje dziś sensację sezonu „Niewierna”. Wielki dramat ży ciowy w 6 aktach. W roli głównej występuje słynna polska gwiazda kinematografa, Pola Negri. Piękna wystawa, do bra gra artystów zachwyca widza.

Obraz ten pozostaje na ekranie do niedzieli włącznie.

Sekwestr łoju.

Zniesiono sekwestr łoju. Sprzedaż i przewóz łoju nie ulegają ograniczeniom.

„Przemysł i handel”.

Z dniem 1 marca b. r. zacznie wychodzić w Warszawie tygodniowe pismo „Przemysł i Handel” poświęcone sprawom kupiectwa polskiego. Abonament przyjmuje Biuro Dzienników, Koszciuszki 11.

Pożar.

Wczoraj około godzin. 12 w nocy wybuchł pożar w fabryce guzików p. Anzelewicza (Aleksandrowska, dom Klawego). Na miejsce pożaru przybyło pogotowie straży. Akcją ratowniczą kierował kom. E. Brühl. Pastwą ognia padły urządzenia fabryczne i część towaru. Straty znaczne.

Dzięki usilnej akcji straży pożar zdolano ugasić o godz. 4 w nocy.

Aresztowanie.

Policeja aresztowała St. Rybalka, szeregowca 7 p. a. p. J. Kolacza (Stary Stradom № 46) i Władysława Wesciowską (ul. Krakowska 118), sprawców kradzieży dokonanej u S. Perlmutra, w dn. 9 b. m.

Część towaru odebrano i zwrócono po uszkodowanej, sprawę zaś zwrócono do sądu śledczego.

Ofiary

(Złożone w Red. „Kur. Częstoch.”).

Na plebiscyt.

Wieczorowe Kursa Rzemieślniczo-Przemysłowe: wstępny kurs 228 mk., I kurs — 810 mk., II — 325 mk., III — 475 mk., III — 204 mk., razem 1537 mk.

Marja Hundiusowa 100 mk.

Józefa Konowa, zamiast biletu na wie czornicę śląską młodzieży 100 mk.

Kierownik publicznej szkoły powszechnej № 12 M. Leder wraz z personelem nauczycielskim 3200 mk.

Każda dusza musi być czemkolwiek poruszana, jeżeli nie ruszają nią wielkie rzeczy, to się będzie ruszać w niskości i podłości.

Adam Mickiewicz.

Najświeższe wiadomości Baczność!

RYGA, 19.2. (tel. wł.) W dn. 18 b. m. odbył się w Moskwie wiec komunistów polskich. Dzierżyński zapewniał, że w Polsce dotąd agitacja dała jaknajlepsze wyniki. Z chwilą podpisania umowy pokojowej zostanie powiększony na cele agitacyjne w Polsce fundusz.

Kontrewolucja w Rosji.

Kontrewolucjoniści zajęli Oranienbaum. Marynarze maszerują na Petersburg. Panika w Moskwie.

LONDYN 19.2 (Tel. wł. Prasa angielska zamieszcza wiadomości z Helsingforsu, że pomiędzy tym miastem a Petersburgiem komunikacja jest przerwana. **W okolicach Petersburga toczą się krwawe walki pomiędzy komunistami a kontrewolucjonistami.**

RYGA 19.2 (Tel. wł.) Kilka tysięcy marynarzy, uzbrojonych w karabiny maszynowe i armaty zajęło Oranienbaum, którego załoga przeszła na stronę marynarzy.

Rząd moskiewski wysłał do Petersburga nowe oddziały wojskowe, celem stłumienia kontrewolucji. Trocki przybył do Petersburga.

PARYŻ 19.2 (Tel. wł.) Pisma tutejsze potwierdzają, że w okolicach Petersburga toczą się krwawe i ciężkie walki.

RYGA 19.2 (Tel. wł.) Według nadeszłych tutaj wiadomości **przedmieścia Petersburga obsadzone zostały przez wojska kontrewolucyjne.**

HELSINGFORS 19.2 (Tel. wł.) W związku z walkami, które toczą się pod Petersburgiem i systematycznym cofaniem się wojsk bolszewickich w Moskwie panuje panika.

Konferencja Sapielhy.

Francoja dąży do porozumienia Polski z Czechosłowacją.

PARYŻ 19.2 (Tel. wł.) Min. Sapielha po powrocie z Londynu podjął natychmiast rokowania polsko-francuskie. Wczoraj Sapielha wziął udział w wielkim obiedzie, na którym obecni Foch i Benesz. Francuscy dyplomaci usiłują utrzymać stały kontakt pomiędzy Sapielha a Beneszem, w celu uzyskania porozumienia pomiędzy Czechosłowacją a Polską. Dziś przedpołudniem odbyła się dłuższa konferencja z Beneszem we francuskim min. spraw zagr. W południe Sapielha przyjął Dumorne i Bieniańskiego, którzy zda li sprawozdanie z przebiegu rokowań z Francją w sprawie gospodarczej na G. Śląsku.

O g. 5 pp. Sapielha udał się do prezydenta Milleranda. Korespondent „Rzeczypospolitej” miał sposobność rozmawiać z Sapielha, gdy wracał od Milleranda, Sapielha oświadczył, że traktat francusko-polski będzie wkrótce ukończony i że po kilku dniach ogłoszony będzie urzędowe szczegóły zawartego układu polsko-francuskiego.

Teatr „ODEON”

Sensacja Sezonu!

Od środy 16-go do niedzieli 20-go
Lutego r. b.

NIEWIERNĄ

Wielki dramat życiowy w 6 ciał aktach.

W roli margrabiny **Giuletty Montebello**

słynna polska gwiazda kinematograficzna

POLA NEGRI.

Teatr
Artystyczno-Literacki

MIRAŻ

ul. Panny Marji № 10.

Kierownik art.-literacki i reżyser

St. OSSORYA-BROCHOCKI

Dziś nowy program № 22.

I. Parodje miłości B. Gorczyńskiego.

II. Dział koncertowo-kabaretowy z udziałem
Cz. Skoniecznego.

III. Na żądanie publiczności po raz ostatni „Pojedynyk amerykański”.

Dr. J. Fajman

b. Asystent Kliniki Uniwersyteckiej

Profesora Neissera

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 4 i pół do 7

Piłsudskiego (Dojazd) 9 i piętro.

Dr. Stefan Purski

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje codziennie do godz.

10 rano i od 3 do 7-ej wiecz.

Kilińskiego № 4. II piętro.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne

(spec. żołądka i kiszek)

przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny

Marji 33 i w pracowni bakteriologicz-

nej od 6 do 7-ej i pół wiecz.

Pracownia bakteriologiczna (ul. Pan-

ny Marji 31 lewa oficyna) otwarta

codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej

do 8-ej wiecz.

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł.

i od 3-7 wiecz. Telefon 250

LEKARZ DENTYSTA

Artur Broniatowski

I Aleja 8

przyjmuje od 9 r. do 1 p. p. i od 3 do 7 wiecz.

PIERWSZORZĘDNA

Chrześcijańska Pracownia Gorsetów

„JÓZEFY”

nagrodzona medalem, Aleja III 53,

Poleca wielki wybór gotowych gorsetów szel-

ki do prostego trzymania, blustonoszy, pasów

t. d. Pranie, przyjmuje się reparacje prze-

rabianie. Ceny umiarkowane.

Czy wiecie, że bez Śląska Górnego w Polsce przemysł się
nie rozwinie?

Czy wiecie, że bez Śląska Górnego czeka nas nędza i nie-
wola ekonomiczna?

Czy wiecie, że utrata Śląska Górnego grozi nam utratą nie-
podległości?

Do czynu! Do ofiar! Do pracy!

**Składajmy hojne ofiary
na wyzwolenie Śląska Górnego**
w Redakcji „Kurjera Częstochowskiego”.

Pościele: kołdry wszelkiego rodzaju, poduszki, kompletne wyprawy ślub-
ne od najskromniejszych do najwykwintniejszych, kaftany, fartuchy,
czapki kucharskie, doktorskie, przeróbkę starych kolder, wykończenie solidne, ceny konk-
urencyjne,
poleca własna wytwórnia

HELENY SZYMALA-KUŁAK

Warszawa: Krak. Przedm. Telef. 39-23, Filja-Chmielna 10 telef. 159-53.

Uwaga: Dla hoteli, pokojów umi., pensjonatów, kooperatyw i składnio specjal-
ne udogodnienia i rabat **Wysyłka na prowincję odwrotna.**

N A C Z A S I E !

**Niezawodny środek przeciwko
duszności, kaszłom, kokłuszom,
katarom i zapaleniom oskrzeli**

„Granulki Russyana”

(Granules sulphuris aurati benzoinati)

wyrobu laboratorjum farmac. „Ap. Kowalski” w WARSZAWIE,

Młodoła 1.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

WYSTAWA

obrazów i rzeźb

III Aleja 54 i piętro

Otwarta od godz. 10 rano

do 5 p. p.

Wejście mk. 10

Skład fabryczny

w Częstochowie

Fabryki manufaktury

Schubert i S-ka w Bielsku

(Śląsk Cieszyński)

Hurt i detal.

poleca **nowy transport** materia-

łów wełnianych na ubrania męskie,

kostjomy damskie i płaszcze wyko-

nuje również dostawy do spółdziel-

ni, kół rolniczych i związków

po cenach fabrycznych

Marja Reimschüssel

ul. Jasnogórska 24 c.

(dom D-ra Pietrasiewicza)

od 10 r. do 1 p. p. i od 3 pp do 6 w.

Licytacja.

Magistrat m. Częstochowy podaje ninie-
szem do wiadomości, iż w dniu 8 marca r. b.
w Wydziale Gospodarczym odbędzie się ustna
licytacja in plus na wydzierżawienie na sezon
odpustowy placów pod kramy w alejkach ul.
Św. Barbary, po stronie prawej t. zw. Sakow-
skich; plac narożny od sumy Mrk. 1500 i dal-
sze place od sumy Mrk. 1000 i w dniu 9 mar-
ca r. b. odbędzie się licytacja na wydzierża-
wienie placów po stronie lewej t. zw. Mężnic-
kiego; plac narożny od sumy 1500 Licytacje
odbędą się o godz. 9 i pół rano

Prezydent **Dr. Marozewski.**

Ławnik **J. Górski.**

Najtańsze źródło!

Wszelkie płótna na bieliznę damską i męz-
ką, towary białe na suknie i ubrania
chustki i jesionki oraz różne inne towary
poleca najtańiej

J. Rzański

ul. Kościuszki 19-a lewa oficyna tel. 3-18
II-gie wejście.

Najtaniej nabyć można

w II Alei 25

szewioty, wełny, płótna, płócienna, eta-
miny, batysty, ręczniki, prześcieradła, kapy,
kołdry, bostony na kostjomy, palta, mater-
jały na męskie ubrania, podszewki i. t. p.

— Kołdry wataowane nadeszły —

u **Częstochowskiego II Aleja 25,**

Ciężarowy „FIAT” 5 ton 45 K.

M. kardanowy na 6-cių pełnych gumach

surzadaje

Inż. Piotr Bergman i S-ka

Warszawa Żórawia 33, tel. 272-74.

Przemysł i handel tygodniowe pismo za-

cznie wychodzi w

Warszawie od 1 Marca, Prenumeratę przyjmu-

je Biuro Dzienników Kościuszk 11.

Fabrykacja towarów cemen-

towych na sprze-

daż. Władysław Józef Kozłowski pow. Lu-

bliniecki Górny Śląsk.

Zęby sztuczne, naw. polamane. Kupu-

je laboratorjum dentystyczne,

I Aleja 10 Placę ceny najwyższe.

Udzielam lekcji

w zakresie 6-cių klas. Wiadomość w „Kurjerze”

Zgubiono legitymację wojskową

wystawioną na Stefana

Jędrzyńskiego przez P. K. U. w Częstochowie, Ła-

skawy znalazca zechce zwrócić do Administr.

„Kurjera”.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty.

Odbito w Drukarni „Udziałowej”